

# Nowiny Raciborskie.

## Niemiec o Niemcach.

Tych dni pojawiła się w Berlinie broszura w niemieckim języku, która zawiera uwagi godne spostrzeżenia o pojęciu narodowści, jakie obecnie są w mózgu u Niemców. Już sam napis „Narodowy szat u Niemców i walka z Duńczykami” okazuje, że piszący, ażakolwiek sam Niemiec, nie godzi się bynajmniej na polityczne dążenia Niemców wobec innowłoskich współbędwateł, dla tego broszura ta i Polaków obchodzić może i musi, jak wszelkie głosy nam przesylniejsze, potępiające nienawiść rasową, na którą świadczą Polacy są wystawieni.

Autor broszury, nasłynkiem Brix, należy do niestety wyjątkowych już dziś tylko Niemców, zalicza się jeszcze do onego pokolenia, które pracowało nad wytwarzaniem tej potęgi społecznej w Prusach, które potem przeprowadziły dwie wojny zwycięskie, zakończone utworemem rzeszy niemieckiej. Żył on długie czas w Ślązaku, w czasie, kiedy tam Duńczycy Niemców uciskali i ze szkół język niemiecki rągovali, przypominając sobie dobrze, jak mu wtedy ciężko było na sercu, i nie rozumie wcale młodego pokolenia Niemców, którzy w granicach rzeszy wszystko prześladowują, co nie niemieckie. Widzi on w tem tylko szatę narodową, który podług niego odzieje się strasznie na całym politycznym rozwoju Niemiec tak na wewnętrz, jak na zewnątrz.

Pan Brix spostrzega choroblią przesadę nie tylko wobec Duńczyków i Polaków, ale także wobec stosunków czysto niemieckich. Wszystko wychodzi z jednego źródła: z szatu narodowego. Politykę kolonialną, którą Niemcy obecnie rospocznają, uważa za fałszywą; leża się, że dla niej poświęca Niemcy swoje potężne stanowisko w Europie i dostaną się w wieczne satyriki z innymi państwami kolonialnymi, jak z Angią, Ameryką, Francją.

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

— A cóż, Popiel będzie?  
— Prosim go z wojewodami! Zajęcem.  
— A Hilderyka?  
— A jakże, i ona będzie.

— No, no! — mruknął Sobiesław, kiwając głową i siedzi dalej, a kmicie wstawali i kładli się stryczom królewskim.

W tej chwili wpadł na podwórko Zając, w kapeluszu słomianym, w kościenku zaraconym na plecy, z łbem jak sawane roszczerzonym, sataczając się i przystępując sobie: — Oj danaś moja, dana! Hu, ha!

A krzycząc jak puszczyk, przymykał sobie nogami i brał się pod boki i śmiały się głośno. Zobaczywszy Piasta, wołał:

— Piaście, daj jeść, bo u króla Popiela głód może umrzes. Żebym tak pęki, jak prawdę mówię. Nieem dał od rana w ogóle nie miat. Miodek i miodek woda rozcieńczony, bo Hilderyka innego nie daje. Co to za baba, jej być królem, a nie Popiełowi!

I znowu brał się pod boki i przystępował sobie i przymykał nogami i krzyczał, a wazyły się śmiały.

— Hej, cóż to, grajków niema? Piaście,

młode pokolenie Niemców sądzi, że im na wszystko starczą siły i że — im wszystko wolno. Szał narodowy ogarnia wszystkich; więc godzą się na wszystkie wydatki, jakich rząd żąda na flote, na wszystkie miliony, jakich rząd wymaga na zakupno wysp. Polityka rządowa staje się wszelkowidna wskazówką dla wszystkich, jakich zasad politycznych mają się trzymać, choćby przytem swobody obywatelskie miały szkodę ponieść. Zwolna szat ten musi zatrwać życie polityczne; obywatele nie będą mieli samodzielnego zdania, nie będą go umieli bronić, będą umieli tylko kijać głowę.

Ciekawy jest ustęp, w którym jest mowa o z wyrodnieniu pojęcia narodowości. Dawniej w Niemczech narodowość była inaczej pojmowana aniżeli dzisiaj; łączono jąścielę ze swobodami obywatelskimi, dla tego narodowość była oparta na ludzie. Dzisiaj ma ona to arystokratycne, rządowe; wszyscy rządowcy dążą ku poniżeniu, ku zgubieniu innych narodowości. Wszelkie względły prawa, publicznej moralności, ludzkości, ulegają wobec takiego pojmowania narodowości; jej treścią jest dzisia siła, przemoc. Najwreaterniejszym wykroczeniem tej swyrodzinnej idei narodowej w Niemczech to — hakały, o których autor mówi z odrą. Hakały ten zarówno grasuje tak wobec Duńczyków, jak wobec Polaków i wszędzie wzbudza nienawiść do Niemców. Któż rządy się często z hakałym, tak że go nierzaz trudno od rządu odróżnić.

Dla tego ludowcy niemieccy zwalcują tak stawoczo hakały, bo czują, że ten przed, zastrzywany sobie zęby na Polakach i Duńczykach, będzie potem tem mocniej zwalczać wolności obywatelskie Niemców samych; obawa ta jest tem więcej uzasadniona, że hakały wykrywają tylko narodowość w swoich celach samolubnych, aby na tem zarabiali.

Obawiać się też można, że przy tym szale narodowym, który Niemcy coraz więcej powrą i unos, Niemcy wytworzą sobie coraz

kaźcie grać, bo oto dziewczom i parobkom przyskrzy się tam pod przybą. Hej, piśczałki i fletnie!

— Król Popiel idzie! Popiel idzie!

Więć Rzepicha wybiega z izby, niosąc na białym, liniowym ręczniku wielki podpłomyk i sól w króbce z kory brzoskowej i oboje z Piastem podessli do wrót. Wszyscy się też ruszyli i wielka cisza zapanowała.

Król Popiel siedział w bobrowym kołpaku na głowie, z czaplem piórem, spletem wielką stółą spiną. Na sobie miał szatan długi, czerwony, przepasany złotym lancuchem, u którego zwieszali małe pugnat ze srebrną rękojeścią. Na nogach świdły mu śliczne buty czerwone. Szedł groźny i milczący, błyksając swymi czarnymi oczami, a za nim miało pachole nosić wielki, prosty miecz niemiecki.

Królowa Hilderyka ubrana także była odświeżenie. Na głowie miała czółko, bogato złotem sadzone, modry spencerek na sobie, na który zwieszali się esnur wielkich korali i paczków bursztynowych. Zapaskę miała z purpury i złote trzewiki, a na ramionach zwieszały jej się płaszcz białym futrem podbitym. Szła dumna, strojna i poglądała się spokojo dookoła.

Za królewską parą postępowało kilkunasta wojewodów, w kołpakach i wścieklicach lisiach, bobrach, niedźwiedzich, wszyscy w butach po większej części ze skóry niefarbowanej,

więcej nieprzyjaciół, nie tylko we własnym kraju, ale i poza granicami jego. Jeżeli kiedy w przyszłości przyjdzie do starcia, to Niemcy już nie znajdą w sobie tej siły moralnej, jaką posiadały wtedy, kiedy broniły swych interesów narodowych wobec Austrii i Francji, i kto wie, co się jeszcze z Niemcami stanie przy najbliższej wojnie w Europie.

Wielka prawda w tych wywodach, sawata, — kiedy Niemcy poznają się na niej?

## Co tam słychać w świecie.

Niemcom katolikom wiele zależy na przeprowadzeniu nowej ustawy o wyborach gminnych, ponieważ spodkiewają się, że katolicy w katolickich miastach niemieckich będą wyprzedź z reprezentacją gminnych liberałów i zarządu gmin w swe ręce dostarc. W sejmie ta ustanowiona przeszła, ale w Izbie panów, gdzie teraz jest, podobno znalazła się tak wielka liczba przeciwników ustawy, że wątpią, czy przesiedzie. W Izbie panów jest jednakowa tak, że rząd może przeprowadzić co chce, czego dowodem była niedawno uchwała w sprawie święcenia Wielkiego Piątku. Katolicy niemieccy oświadczają przeto rządowi, że nie przedziej przesiedzie projekt kanoniczny w sejmie, póki ustanowią o wyborach gminnych nie przyjmie Isby panów, bo w danym razie będzie kontum w sejmie obrady nad koninem przedłużone w nie skończone. Czy rząd użyje w tym czasie swego wpływu na Isbę panów, to wielkie pytanie.

Armia niemiecka otrzymało ma wkrótce nową broń. Dotychczas posiadała piechotę broń nazwaną modelem 88. Obecnie wyprodukowano model 98 w korpusie gwardy, a ta broń ta okazała się lepszą od dotychczasowej, dla tego właśnie wojskowe postanowity uszereć w nie całą armię pruską. W warsztatach wojskowych nie będą już wyrabiać starego modelu, tylko nowy.

Wybory do Izby rzemieślniczych odbędą się ku końcowi Grudnia roku bieżącego. Za-

w kożuankach lub żupanach, z mieczami i beretami.

Piaś z Rzepicha pokonali się królowej i królowi do kolan i ofiarowali im sól i chleb i ręcznik biały. Popiel wziął to, powitał Piaśta i oddał podarki pacholeciu, co zakończyło się mitem. Zaraz tez wszyscy kmicie kładli się parze królewskiej, gdy asta do świętelicy przesz podwórze, podczas gdy Zając wejść wykrywał swoje bu, ha!

Znów dano znać, że kapitan idzie. Były ich szesdziesiąt, wszyscy biało ubrani, w takich kołpakach, z wieńcami z jemioły i bluszczu na głowach, z wysokimi laskami szkrywionymi u góry. Jeden z nich niosł duże żyle brązowe. Starcy to byli o długich, brodach, poważni i milczący. Zatrzymali się obok ogniska na podwórzu, a kmicie otoczyli ich dokóz. Zaraz tez Piaś! Rzepicha, przedsanu przes Popieł i Hilderykę, wyprowadził swego synka.

Parobki podsycili ognisko, nasypawszy na suchego chrustu, i wielki płomień buchnął, oświetlając całe podwórze jak w dnie. Główne blaski tego ognia migotały się po białych brodach i szatach kapitanów, po świątach kmicie, żupanach stryczów królewskich i wojewodów, zapalały oślepiające błyskawice na spinach królewskich, na koralsach Hilderyki. Przed tym ogniem asta synek Piaś, Zając, mówiąc, zatrząsnął trochę i trzymając się obu rąk zapaski matesynej.

chodzi potrzeba zmiany niektórych przepisów, ale rząd ze zmianą zatwierdzi się szybko i zwłoki już nie będą. Zmiana nastąpi o tyle, że na członków iżb rolniczych wybierać będą zarządy cechów, nie całkowicie wszyscy.

Urzędu statystycznego wydał sprawozdanie na rok 1898, dotyczące zbiorów, jakie miało rolnictwo w Niemczech. Według tego sprawozdania ziemia rolnicza była jedna z najlepszych; takich ziemi nie było już od lat 20. Co więcej, ceny zboża utrzymały się na wysokości dość znaczej, przez co rolnictwo miało większe aniżeli zwykłe dochody. Ceny zboża utrzymują się dotychczas dość wysoko.

Koncylium biskupów amerykańskich w Raymie zostało po ukończeniu obrad zamknięte. Poprzednio wystosowało 53 biskupów poludniowo-amerykańskich, uczestniczących w siedzisie, do Ojca św. adres dziękczynny. W odpowiedzi na ten adres dziękczynny wyraża Papież życzenie, aby prace koncylium wyszły na dobro państwa Ameryki południowej. Jak wiadomo, w Ameryce południowej mieszka w przeciwnieństwie do protestanckiej Ameryki północnej katolicy, przeważnie Hiszpanie i Portugalczykowie. Biskupom zgromadzonym chodziło o to, aby przez duchowieństwo karne i postulone swoim władzom wpływać także na oświatę i dobrobyt ludu.

Ze Śląska austriackiego donoszą, że superintendent ewangelików śląskich pastor Haase, znany wróg Polaków, zachorował niebezpiecznie i że lekarze zwątpili już, czy wyzdrowieje. W razie śmierci jego rząd niezawodnie będzie ostróżnym i zamianuje superintendentem człowieka odmiennych przekonan, a może Polaka, jak to dawniej było.

Następca tronu rosyjskiego, książę Jerzy, młodszy brat cesarza Mikołaja, liczący dopiero lat 28, zmarł przedwcześnie. Był on od dawna chorym na gardło i na tę chorobę też umarł. Dopóty carowi nie narodzi się syn, następca tronu będzie drugi brat cara, książę Michał, urodzony 5 Grudnia 1878 r.

Angielskie gazety wciąż powtarzają, że na konferencji pokojowej właściwie tylko Anglia i Rosja oświadczyły się otwarcie za rozbiorzenie i urszadzenie sądu rosyjskiego. Czy takie było istotne szczere przebaczenie rządu angielskiego, to rzecz inna. Minister wojny n. p. starał się przekonać parlament angielski, że zaprowadzenie powszechnej służby w krajach korony angielskiej jest nieodzworną potrzebą, a nie czyniątka tego, gdyby się nie przygotowywał na wojnę. (Obecnie armia angielska składa się tylko z samych ochotników, którzy zobowiązali się za stałe wynagrodzeniem rocznym służyć przez pewien czas w wojsku. Ztąd też, choć Anglia ma daleko mniej wojska od innych państw, to jednak wydatki na wojsko wynoszą nieomal tyle co w Niemczech.) Gdyby w Anglii zaprowadzono po-

Było to małe, siedmioletnie chłopię, o wielkich, aż na ramiona mu spadających jasnych jak leu włosach, twarzycze rumianej. Niestety, oczy mieli zamknięte i nic nie widziały. Stały w swej białej świątce i w lipowych postóch, z ustami na pół otwartymi, chwytając uchem gwar dokoła go otaczający, nie rozumiejąc bardziej, czego od niego chcą.

Gdy się gwar nieco uciszył i wszyscy się już ustawiili, najstarszy z kapelanów zdjął kapelusz i zstał tylko w wieńcu z jemioły i bluszczu na głowie, co także zaraz za nim inni uczynili. Potem, szepcząc jakieś modlitwy, wbił wielkie nożyce brązowe i począł niemiast atrzyda włosy chłopczyne, które rzucały na ogień. Gdy pierwszy pukiel tych jasnych, siedmioletnich włosów padł na płomień i zgorzał z sykiem, kobiety poczęły głośno zawodzić, mogłyceją smać się i wydawać okrzyki radości. Znaczyło to, że niewiasty płaczą, iż mamy Ziemowita wychodzą już z pod ich czułej opieki, a przechodzą pod mąką. Dlatego też mogłyceją cieszyć się, że przybywa im jeden więcej dzieci w przyszłości mąż.

Tymczasem arcykapłan strzegł ciągle chłopca i rzucał pukle na ogień dopóty, dopóty włosy nie były króciutko obcięte. Potem podniósł dziecko w górę i zawołał głośno:

Zwać się będziesz Ziemowitem i aby twoi nieprzyjaciele tak szczęśli, jak te włosy uszczęśliwi!

wszelką obowiązkową służbę wojskową, natomiast byłaby największa potęga nie tylko na mochu, ale i na lądzie.

W Bułgarii nie było sprawdzane rewolucji, jak zawsze domoszono, ale co nie było, może w każdej chwili nastąpić, bo król Ferdinand jest w kraju wielce znienawidzony. Gazety bułgarskie bez ogródki posiadają księcia, że kradnie pieniądze z kaszy państwa, aby je tracić za granicą, że kazał sobie wypłacić pół miliona franków, skoro nadzorzy pieniądze ze sprzedaży kolei bułgarskich, a nawet posiadają go, że po prostu sprzedaje Bułgarię. Twierdzą niektórzy, że w Bułgarii i Serbii istnieją organizowane spiski, które w porozumieniu ze sobą dają do wypędzenia księcia panujących. Być może!

Sprawca zamachu na ojca króla serbskiego, Milana, przyznaje się otwarcie do swej winy i wciąż powtarza, że został wynajęty do zamachu. Inni uwiezione wypierają się wszelkiej winy, a są między nimi 3 dawnejsi ministrowie, 2 sekretarze państwa, 2 sędziów z najwyższego sądu, 5 profesorów uniwersyteckich, 4 dyrektorów gimnazjalnych, 10 posłów, 4 adwokatów, 2 prefektów, 2 pułkowników, 2 rotmistrów, 4 akademików itd.

## z blizka i z daleka.

Radom, dnia 12 Lipca 1899

\* Ponownie przypominamy członkom Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, że w tej Niedzieli przyjada miesięczne posiedzenie.

\* Z powodu ustawiczych i ulewnych deszczów Odra i Wiśla wylatyły. Niżej położone części Krakowa stoją już pod wodą a wylew wciąż jeszcze nie ustaje. Na kole bogumińsko-koszowskiej ruch wazelki był wstrzymywany. Odra wyrządziła również dotkliwe szkody; na wielu polach ponad rzeką reż i ziemniaki woda salane, tak że bodaj co z nich będzie. A zanosilo się wszędzie na takie piękne zniwa.

\* (Sposoby łowienia raków). Bierze się nowy gliniany głęboki garnek i gotuje w nim jagły z mlekiem, nie soląc. Jagły niech tak długo stoją na ogniu, dopóki się nie przypala, poczem wybiera się jagły ze środka, a przypalone pozostawia. Tam, gdzie raki się chowają, należy garnek jakby na wędce wpuścić we wodę, po kilku godzinach ciągnie go się powoli w górę i najczęściej wyciąga się go zupełnie rakami napełniony. — Albo też w głęboki stary garnek kładzie się wnętrzności kurze lub uśnięte ryby, — na zewnątrz garnek należy posmarować olejem skalnym (petrolejem) i tak samo we wodzie zanurzyć.

\* Ministerstwo rolnictwa zaważwało izby ręnicze, aby oświadczyły, czy nie byłoby, lepiej sprzedawać jaja na wagę oraz kupcy sprowadzający jaja z zagranicy nie powinni

Więcej mężczyzn wszyscy, kmiecie, wojezdowie i stryciowie królewscy dobili mieczów, oszczepów, włóczni i poczęli niemi potrząsać i wołać:

Ziemowit! Ziemowit! Ziemowit!  
Wejście błęski mieczów od ogniska, które purpurowem światłem oblewają całe to zgromadzenie, i płaczące niewiasty i kapłani wojowników, dziwnie uroczyście wyglądały wśród nocy ciemnej, jesiennej, pod niebem gwiazdami ustanem. W dali, w progu chaty, krwawy blask ognia padał na białe szaty dwóch pedróźnych, którzy stali z rękami założonymi na piersiach, z oczami w góre podniesionymi, i słowa jakieś szeptały.

Terasz arcykapłan oddał przerażonego tem wszystkiem chłopca, ojcu i rzek:

Masz, Płacie, twego syna i wychowaj go na dzielnego męża, któryby bronił bogów ojczystych i siemi ojczystej od wrogów wazelakich. Oby wielki Światowid dał, by dziedzice to przejszec mogto!

Wtem przestrum przepełnął się starszy z podróżnych, odrzucił kaptur z głowy i stając przed ogniskiem cały oświecony, podniósł rękę w górę i rzek:

Królu Popielu i wy wojezdowie i wy kmiecie i władzyki i wy kapłani pogórskiego bóstwa, słuchajcie, co wam powiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

być zobowiązani przy sprzedawaniu powiedzieć odbiorcom, skąd jaja pochodzą. Dotąd odpowiedziała dopiero jedna izba rynku, a miano-wicie radzi 1), aby jaj nie sprzedawano na waga, lecz według miary, t. j. kółka mającego 40 milimetrów obwodu, 2) aby nie było wolno jaj zagranicznych sprzedawać jako „świeże” lub „wiejskie”, a nareszcie 3), aby ciò na jaja zagraniczne podwyższono.

\* Ktokoliek zamknie pomieszczenie na czas dłuższy, niechaj pustawia we wszystkich pokojach naczynia z wodą na ziemi. Po kilku miesiącach woda wparuje, ale zato podlega ściniany, drzwi, meble, ubrania mają należytą sać wilgoci, a w naczyniach pozostaje duży moli i innego robactwa.

\* Plenaria. (Wesele zbijatyka). We Wtorek odbyły się w ostrogskim kościele farnym ślub ślösarza Pl. stadt; uczta wesela urządzoną była w lokalach i ogrodzie oberży Wilanowa. Podczas powrotu z kościoła padły rzeczyści deszcze, co według zdania ludu wróbla niepopolita bijatyka. Jako wróbla się sprawdziła. Już około godz. 4 po południu zaczęło się wcisnąć kilkudziesięciu nieprofesjonalnych gości między grono weselników. Kiedy ich chciiano wypiąć, wywiązała się natychmiast zawijeta bójka, tak iż wiele części gości weselnych copredzej cmychała. Pozostały zle się powiodło. Kilku gości znacznie poraniono, nawet kobiet nie szczędzono. Pewnej przekupce roskradziono cały towar i ja same zbito. Zanadarm obecny zmuszony był do wypłasowania halańników i nawet rewolwerem grozić im miasie. Kilka godzin później po aresztowaniu herezów wznowiła się bijatyka i pozostało w noc potrawa. Brało w niej udział około 50 podrostków fabrycznych i znanych bijaków, z pomiędzy których wielu dopiero 15 lat miało.

\* Chałupki (Annaberg). Stowarzyszenie górnicze i hutnicze w Witkowicach (pod Pelską Ostrawą) zobowiązało się dać od siebie 30 tys. marek zapomogi na wybudowanie kolej z Chałupk przez Hulcza do Pietrakowic. Może się to przyczyna do przyspieszenia budowy już dość dawno projektowanej.

\* Rybnik. W brewarze Müllera chcieli robotnik przy pracy zapalić sobie fakę w pobliżu rur gazowych, od dawna nie używanych. Zaledwie potarł zapalkę, nagromadzony w rurach gaz eksplodował i poparzył robotnika po twarzy i ręce. Piromienie zajęły posewę, ale inni robotnicy wnet ugasili.

\* Żory. W sąsiedniej Osinie stwierdzono w kilku wypadkach czerwonkę u świń i dla tego zakazano odbywać w Żorach targi na świnie aż do odwołania zakazu.

\* Jastrzęb. Muścił Pan Bóg szczególnie upodobać sobie i umiłować nasze Śląsko, bo uposażył ziemię śląską w takie bogactwa, że ich inne kraje nam pozazdrościć mogą. Nieprzebrane są węgiel śląski, słynne nasze kruszce żelazne, obfite pokłady cynku i różne inne skarby, które znajdują w ionie swem ukrywa. A na tem nie koniec! Pan Bóg zapatrzył w swej dobroci jeszcze Śląsk w liczne kąplice i zdroje, które przyczyniają się do zachowania nader cennego, bo nicsem nie opalonego skarbu zdrowia. Jak owe bogactwa podziemne, tak i te zdrojowiska słusznio głoszą sławę Śląska po świecie. Nie będę ich wszystkich wymieniać, bo toby za wiele zajęło mi czasu i miejsca, chciałbym tylko jedno takie kąpisko wymienić i polecić, jako bardzo skuteczne zwłaszcza u najmłodszego pokolenia, naszej pociechy i nadziei na przyszłość, a może też dla tego, że najbliższej nich mieszkańców i dla tego mi o nie najwięcej chodzi. Mowa tu o Jastrzębiu.

Miejscowość ta w powiecie rybnickim odznacza się przed innymi pięknem i nadzwyczajnym zdrowiem położeniem. Już sam pobyt w tej miejscowości tonącej w powodzi zieleni, oddychanie jej czystem powietrzem, piękne przebradzki w cienistym parku i po okolicy wamsiące spracowane nerwy, orzeźwiające schorzone płucia i rozweselają umysł. A że to nie wystarcza na wypędzenie choroby z członków, więc są i kąpisko solankowe, są i chwalone wielce kąpisko borowinowe (błotnistye). Ktokoliek miał sposobność widzieć ludzi, którzy leczyli się w Jastrzębiu i rozmawiali z nimi o skutkach wód jastrzębskich, ten z nich ust pewność tylko pochwalił usłyśał. Ileż to rasy można widzieć na własne oczy, jak ktoś, kogo przed odwiedzeniem wód jastrzębskich

trzeba było nosić i wosić, już po krótkim pobycie odzyskuje się w nogach i bez wszelkiej pomocy cdybywa krótsze przechadzki." Dzieci, cierpiące na skrofuły, na grużoły, na skorupcne zapalenie oczu i tym podobne choroby dziecięce, przedtem stabe, osowiąte i ocięgłe, stają się żywymi, wesołymi i w końcu zdrowymi.

A właściwie dzieci doznają tu specjalnej opieki. Istnieje tu dla nich zakład katolicki „Marienheim” pod kierownictwem wielebnych Sióstr Boromeuszek, a tak obszerny, że można w nim równocześnie umieszczyć przeszło sto dzieci. Urządzenia zakładu tego pod każdym względem zasługują na uznanie i pochwałę. To też sjawia się w nim co rok więcej chorych dzieciaków, tak że w ubiegłym roku trzeba było założyć znacznie powiększyć. Jest to najlpszym dowodem, jak znakomicie zakłada ten działa, nie mówiąc już o tem, że wszyscy lekarze, którzy zakład ten osobiście zwiedzili, chwalą go bez wyjątku. Któżkolwiek więc ma dzieciaki słabe i schorałe, spragnione zdrowego powietrza, ten niechaj je zawiezie do Jastrzębia i odda do Sióstr Boromeuszek na kilka tygodni w opiekę, a dozna prawdziwej radości, gdy ujrzy dziecie swo zdrowsze, silniejsze i weselsze.

Darmo zakład „Marienheim” leczyć i żywić dziełek nie może, ale warunki nie są znowu tak trudne. Czyż zresztą kto poskąpi grossa, gdy chodzi o zdrowie dziełka? O lekarskiej opiece, jakiej dzieci doznają w zakładzie, ani nie wspominam dopiero, bo p. dr. Witeczak znany w całej okolicy ze swej sumienności i zdolności, a przystem z każdym po polsku się rozmówi i nie potrzebuje dopiero tłumaczy. Koniec koncem: Wysyłajcie, kto może, dzieci chore do „Marienheimu”, a korzystajcie awansu z feryi szkolnych!

W końcu nadmieniam, że wielebna Siostra przełożona udziela na życzenie wszelkich wyjaśnień, dla tego zawsze poprzednio do niej się zwrócić trzeba, już dla tego, aby się dowiedzieć, czy jest jeszcze miejsce w zakładzie. Najbliższą stacją kolejową jest Wodzisław, po niemiecku Leslau, skąd się dojeżdża do Jastrzębia pocztą i dorózkami.

\* Gliwice. Gostatniej Soboty przywieźli dwa żandarmi austriacy cygana Poppe, domniemanego mordercę dwóch dziewczyn z Lasky. Poppe jakoś bardzo pewien siebie, bo był całkiem spokojny a nawet uśmiechnięty. W Poniedziałek rozpoczęły się sądowe przesłuchy. — Chłopiec szkolny przestawił fałszywie zwrotnicę kolei ulicznej i byłby z pewnością spowodował wielkie nieszczęście, zwłaszcza że następny pociąg był pełen podróżnych, gdyby ktoś nie był chłopaka podpatrzył i nie był wcześniej urzędników kolejowych zawiadomiony.

\* Zabrze. Chłopiec szkolny, Kittel na swiskiem, dopadł w jakiś sposób pistoletu i bawił się nim tak długo, aż pistolet puścił i stronił go w policzek. Należałyby mu się baty pośądne, aby na drugi raz nie ruszał takich niebezpiecznych rzeczy. — Dwuletnie dziecko Fröhicha z ul. Weinkopfstrasse utopiło się w rzece. — Górnika Wiktora Spudę z Sośnicy znalezione w Poniedziałek po południu bez duszy. Ciało dostawiono do lazaretu dla zabrania przyczyny śmierci. — Pewnej kobiecie skradziono ze szafy 2 marki. Okradziona a zabolonna kobieta, zdziwiona tem, że tylko 2 marki zginęły, chociaż w szafie było więcej pieniędzy, udało się do „mądrzej” kobiety z prośbą, aby ujęła stosownych czarów do wykrycia złodzieja. Za pomocą zawieszonych na sznurku kląsków z włożonym kluczem „mądra” kobieta wykryła naswisko złodzieja, którym nie miał być nikt inny jak dobra przyjaciółka okradzionej. Ta, dowiedziała się o rzuconem na nią podejrzeniu, okazała tak mało respektu dla „czarów”, że zaskarzyła „mądrą” o obrazę. Niech się teraz bronią czarami od kozy lub kary pieniężnej, przekona się na siebie samej, że czary i psu na bude się nie udamają.

\* Zabrze. Hajar Symon Foit, który na kopalni królewnej Ludwika na dniu 28-go 4. m. odniósł ciężkie rany, zmarł zeszłej Niedzieli rano około 6 godzin. Nieszczęśliwy leczył 38 lat i pozostawił po sobie wdowę i dworo sierot. Co do innych rannych, to przy dwóch jest bardzo wątpliwem jeszcze, czy uda ich się przy życiu utrzymać.

\* Wielkie Dubieńsko. Idący ost. tylej Niedzieli do kościoła ludzie zauważali w lesie nad drogą wisielca. Był to człowiek już starszy, ale całkiem tu obcy, nie można też było stwierdzić, kim był, bo nie znaleziono żadnych papierów u niego.

\* Opole. Jakiś złoczyńca usiłował dwukrotnie sprowadzić wykolejenie się pociągu na linii Gliwice-Rudy, 18-go i 25-go Czerwca br. Pierwszy raz zamiar się też udał, chociaż na szczęście obyło się bez dalszych następstw, drugi raz jedynie dzięki tej okoliczności, że pociąg powoli jechał, uniemożliwiając wykolejenie. Kto nazwisko sprawcy władzom podał lub przyczyni się do wyjaśnienia i ujęcia takowego, otrzyma od prezydenta rejonu opolskiej 300 marek nagrody.

\* Laurahuta. Naczelnego prezesa Śląska zezwolił na urządzenie apteki w Laurahutie i zawsze aptekarzy, aby się po zezwolenie to zgłosili do 20-go Sierpnia. Apteka nowa ma się znajdować w pobliżu targowiska.

\* Mysłowice. Tutejszy lekarz dr. Albers sprowadził sobie na pewien czas asystenta. Przy operacji pewnej asystent zarządził się i przez to nabawił się zatrucia krwi. Musiał wtedy sam udać się po pomoc do prof. Wagnera w Króli. Hucie, ale już było za późno. Tej Niedzieli asystent umarł.

\* Poznań. Jak pisma niemieckie donoszą, naczelnego prezesa W. Ke. Poznańskiego wydał świeżo następujące rozporządzenie: „W wielu parafiach prowincji odbywają się w kościołach rano tak zwane msze szkolne, na które uczęszczają dzieci szkolne wras z nauczycielami. Posiewają atoli podczas tych mszy śpiewają pieśni polskie oraz odmawiają polskie modlitwy, przeto rozporządzenie naczelnego prezesa zabrania prowadzać na te msze szkolne dzieci wyższego stopnia, pobierające już naukę religii w języku niemieckim.”

\* Johannesberg (na Śląsku aust.) W gościnie u J. E. ks. Koppa bawi obecnie na zamku tutejszym biskup badesheimski wraz ze swym kanoniczkiem kapitułnym.

\* Kolonia n. Renem. W Sobotę odjęto ks. sufraganowi Schmitzowi prawą nogę powyżej kolana. Od pewnego czasu miał w kolanie wodę, z czego wytworzył się wrzód, zagrażający zakażeniem krwi, tak iż lekarze uznały operację za konieczną. Operacja udała się szczęśliwie. Ks. Sch. był jednym z kandydatów na stolicę arcybiskupią, a że powszechnie bardzo jest ceniony, przeto wielki panuje żal z powodu jego nieszczęścia.

\* Westfalia. Gazety niemieckie donoszą, że w Herne aresztowano 7 młodych chłopaków, którzy chcąc pracować górnikiem przeszkladali. Miano znaleźć przy nich broń noży i innej broni także dwa rewolwery z nabojami. Pytanie, czy to prawda, bo „blatom” tak na słowo ufać nie można, gdyż szerszy z powodu bezrobocia niesłychanie wiele plotek. — W kopalni „Friedrich der Große” w Bauku wywieziono następujące ogłoszenie: Kto nie obraził przełożonych lub swoich współrobotników, może się zgłosić do pracy. Zgłoszenia będą przyjmowane aż do 10-go Lipca. Kopalnia ta stu górnikom dala terminatki, a 200 dobrowolnie odeszło. — Pewien górnik ze Styrum, pracujący w kopalni „Roland” w Dümpten, wynalazł lampa kopalniana, która tylko za pomocą elektryczności otworzyć można. Wynalazca wziął na nią patent i sprzedał go pewnej bochumskiej firmie za 12 000 mr.

## Muzeum przemysłnicze.

Jedynie w swoim rodzaju muzeum powstaje świeżo w Madrycie, bo też nigdzie może przemysłnictwo nie kwitnie tak żywo jak w Madrycie. Wszystko, co wchodzi do stolicy Hiszpanii, opłaca na rzecz państwa pewien podatek, od którego nie są wolne nie tylko przedmioty codziennego użytku, ale i wyroby ze złota i srebra, malowidła itp. To też rzec można bez przesady, iż ludność przed-

mieścia Madrytu składa się wyłącznie z przemytników, którzy ze „szwarcowania” towarów do miasta czerpią jedyne środki wyżywienia siebie i swoich rodzin. Nie jest to bynajmniej zawód przyjemny ani bezpieczny, gdyż miasto, zazdrośnie o swoje dochody, militościowo przemytników ściga, towary konfiskuje, a schwytanych na gorącym uczynku do więzienia na długie lata wtrąca. Ale im więcej niebezpieczeństwa, tem lis przebieglejszy. Tak się też rzeczą ma i z przemytnikami madryckimi: im ścisla jest kontrola, im czujniejszą służbą celna, im bardziej pomysłowe środki przeszkladzania przemysłu, tem przemytnicy przebieglejsi i dowcipniejsi w wyszukiwaniu sposobów przemycania.

Osobny dział w osobliwem tem museum zajmuje tak zwana sala maszyn. Znajduje się tu pokazy zbiór walców, kół zębatych i innych części maszyn, używanych w wielkim przemyśle. Maszyny te, pracowicie wewnętrznie dążone, służą do przemycania wina, spirytusu, oliwy, nawet perfum o tyle, o ile mogą być szczególnie zamknięte.

Obok sali maszyn rozłożyło się szeroko bednarstwo z mniejszymi lub większymi beczkami i baryłkami, z których jedna służyła do tajemnego przewozu motków jedwabiu i nici. Dalej spotykamy powóz, którego boki, wyścielane „na twardo”, są po prostu naczyniami do przewozu najróżniejszych płynów, tudzież olbrzymie paki bawełny, zawierające w najgłębszym wnętrzu po 30 litrów okowity. Uwage zwiedzających zwracają dalej wewnętrzne puste siodła, chomata, a nawet baty. Znajduje się tu nawet dorózka miejska, w której kózach, sprychach, siedzędziu, nawet dyszu przenożono spirytus przez czas dłużny.

Jeżeli, znużony krzesieniem po salach wystawy, chcesz odpocząć i siedzieć na wygodnym na pożór krzesle, zbliżając się wcześnie i prost, abyś wstał, gdyż krzesło nie jest krzesłem zwykłym, lecz okazem wystawowym. Jakież po podniesieniu obicia okazują się skrytki na materye jedwabne. W ogóle najciekawszym może ze wszystkich jest oddział meblowy, gdyż mebel może być tak dobrze napełniony włosiem lub trawą morską, jak jedwabiem albo najkosztowniejszymi koronkami, a niepodobna przecież rozpruwać wszystkich mebli wyciąganych, wiezionych w woziu meblowym, aby w czasie przeprowadzki by się przekonać, czy który z nich nie zawiera czego zakazanego. W dziale meblowym spotykamy biurko, w którym bardzo kunsztowne skrytki służyły do przewozu wyrobów jubilerskich, blaszanek do mleka, które, obok mleka, pomiędzy połówkami bokami mieściły kaszę, makę i inne artykuły spożywcze.

Osobny dział „budowlany” zawiera belki, deski, kamienie węgielne, płyty balkonowe, sztukaterię, nawet piece i dymówki żelazne przeznaczone do celów bynajmniej nie budowlanych.

Zbytecznym byłoby wspominać, iż w muzeum nie brak fałszywych trumien, pitek gumiowych, bukietów stucznych, kwiatów, ksiąg bardzo wykwintnie oprawnych itp. Wszystko to służyło niegdyś przemytnikom do praktykowania pracowitego i rzemiosła.

Szczytem jednak pomysłowości była odpowiednio urządzoną katrynką (ajerką). Powierzano ją Bogu ducha winnemu, nie wiedzącemu o niczym ślepcowi, prowadzonemu przez również Bogu ducha winnego chłopacza kilkoletniego, i wysyano go codziennie z przedmieścia do miasta, gdzie katrynka we właściwe dostawała się ręce. Ślepec codziennie stawał przed urzędkiem celnym i strażnikom wygrywał popularne melodye. Nieraz pomiędzy strażnikami na rzecz ślepeca zbierano składki, — aż przyszła kreska na Matyska. Katrynkę po zbadaniu jej zawartości umieszczono w muzeum przemysłowym w „dziale muzycznym”.

## 2 dzielnych towarzyszów siodlarskich i 2 uczni poszukuje zaraz

Antoni Gohla, Starowieś p. Raciborzem.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

### „Hallensis”

najlepszy dryl nowej, bardzo prostej konstrukcji na pola równe i górzyste.

### „I deal”

doskonałe kosiarki i żniwiarki Deringa i innych systemów.

### „ZMIJKA”

najnowszy patentowy aparat do czyszczenia zboża, mianowicie oddzielania wyki.

### „Miocarnie”

wązkie i szerokie, nadzwyczajnie lekko chodzące;

### „F R A M”

tanie i dobre centryfugi do mleka;

### Grabie konne; Pługi

pojedyncze, 2, 3 i 4-skibowe;

Brony żelazne, Pumpy do wody i gnojówki

i wszelkie inne

### maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

## St. Koraszewski

### Firma Wulkan

w Opolu na Odrzańskiem przedmieściu.

## Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

### stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

### Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opoliem.

## Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i anty-arytycznej herbaty krew przyczyszczającej. Czuję krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuje, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych biegłych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Niż zdolnam opisać dokuczliwe cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiłam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kapieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolniły mnie z dolegliwości. Nocę spędzałam bezsenne, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czertergodniowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie mych biegliń i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbatę wcale już nie piję ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazcej jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak a sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 35, Scabiosenblätter 50, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Canophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrasilwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu.

## Drukarnia

### „Nowin Raciborskich”

wykonuje

wszelkie prace drukarskie  
jako to:

Listy kupieckie,  
koperty  
z nagłówkami.

Rachunki,  
formularze  
każdego rodzaju

### Szanownym Towarzystwom

wykonujemy:  
plakaty, bilety teatralne, statuty, programy

Bilety wizytowe,  
broszury, pieśni,  
odezwy.

Zaproszenia  
na wesele,  
zabawy itd., itd.

Zlecenia wykonuje się  
szybko a tanio!

### JAN ECKERT

Wydawca „Nowin Raciborskich”.

### 3000 GREIF

trzeba zapisać do 1 Października br. za płat zakupiony pod budowę kościoła Panny Marii w Berlinie 15000 katolików, ponadto nimi 4-5000 Polaków, proszą o pomoc kochany Catechiku, jak najbardziej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie manią jeszcze ani grosza! Przesły zatem z miłością Mateo i Królowej Twe świętej chęć mały datków na wybudowanie Jej Świątyni. Przyjmuju natomiast serdeczne: „Bóg zatrzymał” zarządzając parafii Panny Marii Berlin S.-O. Wrangelstr. 48,

Ks. Jeder,

Dwaj chłopcy, mający chęć wyuczyć się piekarstwa, mogą się zgłosić. Warunki: 3 lata nauka, wszystko wolne, po ukończeniu nauki każdy otrzyma 60 marek jako podarek.

L. Grzeschik,  
Racibórz, ul. Opawska 11.

### Na zasiew

polecam bardzo tanio w naj-  
lepszym plennym towarz-  
stwie, lubin, groch,  
pogankę i rzepę  
ścierniskową jako też wszelkie  
nasiona jesiernie.

Józef Schandler,  
Racibórz.

Dō mego składu kolo-  
niańskiego poszukuję natych-  
miast katolickiego, wła-  
jącego językiem polskim,  
dobrą poleconego

### pomocnika.

Mogę także przyjąć zaraz  
ucznia z dobrem wy-  
kształceniem szkolnym.

R. Knoepffler,  
Racibórz.

### STOEWER'S GREIF



Greif 3ta — około 11 kg.  
Najświejszy obecnie  
półwyściogowiec.

Greif 36, wiel. eleg. koło  
damskie zbytkowne.

Greif 23, nadzwyczaj sil-  
ne koto wycieczkowe.

Stoewera maszyny do szycia  
walczą co do znakomitej  
konstrukcji o lepsze ze  
Stoewera kołownicami „Greif”.  
Produkuje rocznie około  
52000 maszyn do szycia.  
Zastępca: C. Jordan,  
Racibórz.

### Osiadlikiem się w

K i e t z u  
(Katschor) i mieszkam w do-  
mu pana kupca Franciszka  
Preisa.

### Jan Kurzidym

weterynarz praktyczny  
(praktischer Thierarzt).

Ucznia,  
syna porządnego rodziców  
poszukuję do mego składu  
korzennego.

Alojzy Albrecht,  
Racibórz, ul. Odrzańska 40.

Papier listowy  
z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen.  
z przesyłką 18 fen., poleca  
Księgarnia  
„Nowin Raciborskich”.